



Dożynki diecezji świdnickiej

## Żywią i bronią

tekst

**MIROSLAW JAROSZ**

redaktor wydania

Wbrew tym, którzy wieszczą schyłek Kościoła, fakty mówią coś innego. Parafrazując hasło pewnej partii, można stwierdzić, że Kościół jest w ciągłej budowie – dosłownie i w przenośni. Dosłownie, bo ciągle powstają te materialne mury kościołów. Barwną i długą, jedną z wielu historii kościelnych budowli opisujemy na str. IV-V. Kościół to również budowa wspólnoty. O tym, jak w niekonwencjonalny i niecodzienny sposób można to czynić i jak wiele osób z zapalem i determinacją się w takie dzieło angażuje, piszemy w artykułach na str. VI i VII.

### krótko

#### Jerycho różańcowe

Przed zaplanowanymi na 15 IX uroczystościami odpustowymi Matki Bożej Bolesnej Patronki Wałbrzycha odbyło się największe jak dotąd w tym mieście Jerycho Różańcowe. 6 IX, w maleńkim kościółku Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, położonym w sercu Wałbrzycha, zaczęto odmawiać nowennę do Matki Bożej. 8 września podjęto modlitwę różańcową, która trwała nieustannie dzień i noc aż do dnia odpustu.



Dożynkowe uroczystości diecezjalne są wielkim podziękowaniem wspólnoty Kościoła za Bożą Opatrzność i rolniczy trud

Mimo że zmieniają się realia, nie zmienia się **powołanie rolnika.**

Dożynki diecezjalne, które odbyły się 11 września w Bolkowie, były wielkim podziękowaniem. Bogu za łaskę dobrych plonów i rolnikom za podjęty trud uprawy ziemi.

Ksiądz Wiesław Pisarski, dziekan dekanatu Bolków i zarazem gospodarz tegorocznych uroczystości, wyjaśnia ideę organizowania dożynek diecezjalnych obok tych organizowanych przez sołectwa, gminy i powiaty. – Za te dary, które zrodziła ziemia, nie dziękujemy Unii, która łamie trochę politykę rolną, nie dziękujemy urzędnikom czy politykom. Dziękujemy Bogu i Jego Opatrzności, dzięki której wszystko mamy – mówi. – Bardzo mi zależy, by te dożynki miały wymiar religijny, by wszystkim było w nich odnoszone do Boga.

– Wdzięczność to jedna z najważniejszych cnót – dodaje bp Ignacy Dec. – Dziękujemy Bogu, mając

świadomość, że z pól zostało zebrane zboże, z którego będzie nowy chleb. Że zostały zebrane pozostałe plony. Nie zapominamy też o tych, którzy na tej ziemi pracują. To okazja, by przynajmniej raz w roku powiedzieć serdecznie rolnikom słowo „dziękujemy”.

Wielkie podziękowanie Bogu i rolnikom było motywem przewodnim dożynkowej homilii wygłoszonej przez biskupa. Podkreślił on, że to od Boga zależy, czy będziemy mieli co jeść i pić. Wyjaśnił jednocześnie, że ziemia jest narodowym skarbem, bo właśnie jej owoce stanowią nasze pożywienie. – Dziękujemy za plony, które zebraliśmy, i za pogodę, dzięki której wszystko tak obficie obrodziło – mówił. Niezwykle dobitnie ujął się jednocześnie za rolnikami: – Dziękczynienie składamy również rolnikom – to oni się trudzą dla nas wszystkich. Niestety, rolnicy od czasów zakończenia wojny są ciągle poniewierani. Za komunizmu nazywano ich kułakami. Teraz, w demokratycznej Polsce, są niedoceniani. A przecież są bardzo ważni. To właśnie oni żywią i bronią.

Nie wystarczy nastawiać fabryk, trzeba uprawiać ziemię. Każdego dnia wszystkim nam jest potrzebny chleb i pożywienie. Dlatego potrzebni są rolnicy i dobra polityka rolna, która będzie sprzyjała ich pracy.

Biskup Ignacy zganił polityków za to, że nigdy na poważnie nie zatroszczyli się o rolników. Za to, że w czasie transformacji ustrojowej, kiedy likwidowano PGR-y, nie przekazano im ziemi. – Wiemy, że ciągle zachwiana jest proporcja cen na niekorzyść rolnika, między wkładem pracy i poniesionymi kosztami a kosztami produktów. Dlatego chylimy czoła przed braćmi rolnikami, którzy te wszystkie trudy znoszą. Wyrażamy naszą solidarność i jedność z nimi, a także wdzięczność.

Hierarcha wskazał również na drugi element rolniczego etosu. Rolnicy bronią nas dosłownie i w przenośni. To spośród mieszkańców wsi ciągle pochodzi większa część powołań do służby wojskowej. Wieś jest też ciągle ostoją i miejscem pielęgnowania tradycji religijnych i narodowych.

Mirosław Jarosz

## Praca jest dla człowieka

**KSIĄŻ.** Instytut Jana Pawła II w Wałbrzychu był organizatorem konferencji „Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy”. Pretekstem do jej zorganizowania, 9 września w Zamku Książ, była 30. rocznica wydania encykliki „Laborem exercens”. Uczestnicy rozpoczęli spotkanie Mszą św. w intencji pracobiorców i pracodawców, po której odbyła się zasadnicza część konferencji. Książ prof. dr hab. Piotr Nitecki mówił o tym, że praca jest kluczem do rozwiązania kwestii społecznej. Anna Tomczyk, główny inspektor pracy, przekonywała, że budowa-

nie kultury prewencji i praworządności w stosunkach pracy jest zadaniem dla wszystkich. Andrzej Najmiec z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy wyjaśniał psychospołeczne uwarunkowania i konsekwencje stresu w pracy, a Waldemar Bartosz, przewodniczący Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność”, przedstawił temat: „Społeczne, zawodowe i edukacyjne implikacje encykliki »Laborem exercens«. Solidarność jako zasada i postulat życia społecznego”. Całość zakończył panel dyskusyjny z udziałem prelegentów i zaproszonych gości.

## Kamień węgielny wmurowany

**BIELAWA.** W obecności licznie zgromadzonych wiernych 7 września bp Ignacy Dec wmurował kamień węgielny pod budowę kościoła pw. Miłosierdzia Bożego. Miejscowi księża i przedstawiciele władz miasta symbolicznie wbili pierwszą łopatę.

## Trwa budowa Centrum Aktywizacji Społecznej

**DZIERŻONIÓW.** To będzie miejsce dla osób naprawę chcących zmian w swoim życiu. Centrum Aktywizacji Społecznej (CAS) powstaje, by skuteczniej ułatwić np. powrót do pracy po długoletnim bezrobociu oraz przeciwdziałać negatywnym zjawiskom społecznym. Działania CAS skupiać się będą na mieszkańcach zagrożonych wykluczeniem społecznym. – To ma być pewnego rodzaju „wędką” – mówi burmistrz Dzierżoniowa Marek Piorun. – Potrze-

nie faktycznie pracujesz nad poprawą swojej sytuacji.

Ponadto CAS będzie wspomagał poszczególnych mieszkańców oraz małe wspólnoty lokalne w zdobywaniu wiedzy i umiejętności przydatnych na rynku pracy.

Przy ul. Nowowiejskiej 88 (dawna szkoła sportowa) swoją siedzibę będzie miał również Środowiskowy Dom Samopomocy, funkcjonujący dziś w części pomieszczeń Dziennego Domu Pomocy Społecznej.



Inwestycja ma być gotowa do połowy czerwca przyszłego roku

## Honorowy profesor oświaty

**WAŁBRZYCH.** Oksana Citak otrzymała od Ministra Edukacji Narodowej prestiżowy tytuł honorowego profesora oświaty. Tym samym jest pierwszym profesorem oświaty w powiecie wałbrzyskim i trzecim na Dolnym Śląsku. Tytuł honorowego profesora oświaty jest nadawany nauczycielowi dyplomowanemu, który posiada co najmniej 20-letni okres zatrudnienia w zawodzie nauczyciela, w tym co najmniej 10-letni jako nauczyciel dyplomowany i, co bardzo istotne, znaczący i uznany dorobek zawodowy. Oksana Citak jest nauczycielem historii i wieloletnim dyrektorem Zespołu Szkół nr 1. Ostatnio szkoła przystąpiła do realizacji programu matury międzynarodowej. Jeśli



Oksana Citak jest dyrektorem Zespołu Szkół nr 1

przedsięwzięcie się uda, będzie to druga publiczna placówka na Dolnym Śląsku realizująca program matury międzynarodowej.

## Powstaje Ścieżka Hochbergów



Na planszach umocowanych na drewnianych stelażach zamieszczone zostały ogólne informacje dotyczące szlaku wraz z mapą poglądową

**ŚWIEBODZICE.** W ramach współpracy Gminy Świebodzice z Nadleśnictwem Wałbrzych, Przedsiębiorstwem Zamek Książ, Dolnośląskim Zespołem Parków Krajobrazowych oraz Gminą Wałbrzych, mającej na celu odtworzenie szlaku przyrodniczo-edukacyjnego pn. Ścieżka Hochbergów, zamontowano pierwsze tablice informacyjne. Takie same tablice stanęły nie tylko na początku

ścieżki w świebodzińskiej Pełcznicy, ale i na jej końcu w wałbrzyskim Szczawienku (koło kościoła św. Anny) oraz przy Zamku Książ. W najbliższym czasie planowane są kolejne inwestycje wzdłuż szlaku.

Oprócz tablic tematycznych związanych z historią i przyrodą regionu będą także platforma widokowa oraz drobna infrastruktura turystyczna.

**Światło Słowa**

Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl).

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.



ZDJEŃCA JAROSŁAW KOMOROWSKI

**O. Zdzisław Szymczycha SSCC święci pojazdy i błogosławi grupie pielgrzymów turystyki rowerowej udających się do klasztoru Chrystusa Króla ojców sercanów**



**Siostry zakonne przybyły na obchody Diecezjalnego Dnia Życia Konsekwowanego wraz z ks. M. Korgulem oraz bp. Adamem Bałabuchem**

**Matka Bolesna czeka w Starym Wielisławiu**

# Cisza i spokój kruzganków

Na trzy dni sanktuarium w Starym Wielisławiu **wypełniło się gwarem modlitw i rozmów** przybyłych pielgrzymów. Znaleźli oni tu jak przed setkami lat – wytchnienie, odpoczynek, a przede wszystkim Jezusa, na którego wskazuje i do którego prowadzi Matka Bolesna.

**O**becność Maryi pod krzyżem pokazuje nam, jak ważna jest pełna miłości obecność człowieka przy bliźnim – mówił w swej homilii bp Adam Bałabuch podczas Sumy odpustowej. – Maryja była zawsze przy Chrystusie i jest z nami zawsze, w smutku i w radości.

Ważna jest ta obecność Maryi – cicha, pełna współczucia, zrozumienia, ale i nadziei na to, że Jej Syn zna i ma moc przemienić nasze

smutki i cierpienia, a co najważniejsze – nadać im sens. Można jej było doświadczyć od 9 do 11 września w Starym Wielisławiu. Czas od wieczoru piątkowego aż do popołudnia niedzielnego upływał przy pięknej pogodzie w rytmie modlitwy, adoracji Najświętszego Sakramentu, a także doświadczania miłosierdzia Bożego w sakramencie pokuty oraz namaszczenia chorych.

Pielgrzymi, którzy w ciągu trzech dni nawiedzali sanktu-

arium, spotkali się z Jezusem, doprowadzeni do Niego przez Matkę. Spotkali się ze sobą, aby rozmawiać, dzielić się przeżyciami, doświadczeniem; niektórzy przejechali rowerem kilkanaście kilometrów.

Skupienie i modlitwa siostr zakonnych zgromadzonych pierwszego dnia Wielisławskiego Triduum, modlitewne błaganie o zdrowie oraz o umiejętność łączenia swego krzyża z krzyżem Chrystusa (Diecezjalny Dzień Chorych i Osób w Podeszłym Wiek), spotkanie rowerzystów, którzy znają się ze szlaku, a tutaj – u Matki często przypadkiem się spotykają, wreszcie gościnność i otwartość proboszcza, a także mieszkańców sprawiły, że życie tętniło w murach świątyni.

Wreszcie najważniejsze: życie z Bogiem za darmo rozdawane było przez kapłanów w konfesjonałach. Kilkaset osób przystąpiło do sakramentu pojednania. Piesza Pielgrzymka Osób Starszych i Chorych z ks. Łukaszem z Polanicy na czele była pierwszym tego typu przedsięwzięciem od wielu lat. Impuls młodego kapłana został zauważony i doceniony przez bp. Ignacego Deca. Być może będzie to iskra zapalna do organizowania takich pielgrzymek przez innych kapłanów w następnych latach.

Ten czas uczył wspólnoty, ogniskował pragnienia i myśli serca wokół Tej, która dała życie naszemu Zbawicielowi, i która ciągle chce nam Go dawać. Był to czas radości i pokoju dla tych, którzy przedstawiali swe sprawy w miejscu szczególnym, bo poświęconym modlitwą wiernych przez ostatni tysiąc lat. Ojcowie sercanie potrafią miłość Jezusa i Maryi głosić słowem i życiem. Dali tego świadectwo podczas tych dni. **Jarosław Komorowski**



**O. Henryk Dereń SSCC, proboszcz parafii i kustosz sanktuarium, udziela sakramentu namaszczenia chorych**

## Nowoczesne duszpasterstwo

[www.starywielislaw.pl](http://www.starywielislaw.pl) – to strona dynamiczna, z której możemy dowiedzieć się wiele ciekawych rzeczy o parafii i sanktuarium. Ojcowie sercanie wraz z proboszczem o. Henrykiem Dereniem zapraszają do Matki Bolesnej, a także do położonego kilka kilometrów wyżej klasztoru Christus Rex. Każdy może doświadczyć charyzmatu tych, którzy ukochali Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi

# Zgoda na krzyż



Maria i Jan pod krzyżem – do tego widoku przyzwyczaili się już mieszkańcy Podzamcza

nie Matki Bożej Bolesnej. Dzień po Podwyższeniu Krzyża Świętego w 1976 roku.

## Czerwonym niepotrzebny

Osiedle szybko się rozrastało. Kolejne hektary, na których rosły rzepak i pszenica, zamieniano na plac budowy. Szczęśliwcy, którzy dostali nowiuteńkie mieszkania w wielkiej betonowej płycie, to przede wszystkim górnicy. – Ale nie brakowało ceramików i robotników z innych branż. Przecież Wałbrzych to była przemysłowa potęga – wspomina długoletni przewodniczący rady parafialnej Stefan Zięba, który od 32 lat wspiera duszpasterzy w trosce o parafię. – Młodzi byliśmy, mój Boże... – wzdycha. – Życ się chciało i modlić się gdzieś trzeba było. Więc na początku chodziliśmy do Szczawienka, ale kościół oczywiście stał się za mały, bo nasze osiedle szybko dobijało liczebnie do obecnych 30 tysięcy – zauważa.

Zagospodarowanie terenu nowej dzielnicy nie przewidywało miejsca na kościół. Jednak ówczesny proboszcz ze św. Anny ks. Ludwik Sieradzki oraz wikariusz ks. Kazimierz Piwowarczyk zorganizowali na wielkim osiedlu punkt duszpasterski. – Między blokami przy ul. Kasztelańskiej 66 zrobiliśmy tymczasową kaplicę i salki – wspomina Stefan Zięba.

## Szum belek

Kiedy powstawała nowa parafia, a było to 15 października 1981 r., mieszkańcom nawet się nie śniło, że prócz euforii z powodu powstania ich własnej wspólnoty czeka ich zaskakujący trud wznoszenia kościoła. O pozwolenie na budowę nie było łatwo. Właściwie to był cud, że zostało wydane, jednak to, co działo się potem...

Wznoszenie świątyni przypadło na czas największego po wojnie kryzysu gospodarczego. – Chętnych do pracy nie brakowało – zapewnia S. Zięba. – Co z tego, gdy nie było z czego budować – dodaje.

Ks. Jan Sowa, pierwszy proboszcz, najpierw zbudował tymczasową kaplicę, a potem, 25 sierpnia 1986 r., wbił pierwszy szpadel pod wykopy na fundament świątyni i plebanii. Jednak galopująca inflacja i powolny upadek wałbrzyskiego przemysłu w trakcie transformacji ustrojowej wstrzymują budowę. Wałbrzyszanom radykalnie pogarszają się warunki socjalne. Ludzie martwą się bardziej o to, co będą jeść, niż o to, kiedy stanie nowy kościół.

I wtedy Opatrzność daje parafii nowego proboszcza. Jest rok 1995. – Kiedy mój tato przyjechał i zobaczył budowę, westchnął: „Dziecko, do czego ty się bierzesz?” – wspomina ks. Andrzej Raszpła.

## JUBILEUSZ PARAFII.

Jeżeli budowa tego kościoła była drogą krzyżową, to **Cyrenejczykiem sprawy okazał się obecny proboszcz.**

tekst i zdjęcia

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK**

roman.tomaszczuk@gosc.pl

**W**tedy nikt pewnie nie przywiązywał do tego faktu wagi, jednak historia wie swoje i pozwala na ciekawe spostrzeżenia. Otóż pierwsi mieszkańcy wałbrzyskiego osiedla Podzamcze wprowadzili się do trzech nowych bloków przy ul. Kasztelańskiej we wspomnie-



Już po roku od objęcia parafii przez ks. Andrzeja rozpoczyna się wylanie filarów pod kopułę kościoła. Wewnątrz powstaje las rusztowań z ponad 1200 żerdzi. – W grudniu został wylany betonowy wieniec kopuły, a pół roku później w murach budowanego kościoła gościliśmy Matkę Bożą Fatimską w znaku pielgrzymującej po świecie figury – wspomina proboszcz. – Wtedy zawierziliśmy Jej naszą budowę. I nie zawiedliśmy się – zapewnia wałbrzyski prałat.

### Pod krzyżem

Kierownik budowy, inż. Janusz Kazimierzczak, może godzinami opowiadać o zawiłościach i problemach konstrukcyjnych z realizacją ambitnego projektu. Jednak najbardziej zapadło mu w serce wspomnienie łez w oczach proboszcza, gdy 1 kwietnia 1998 r., po rekolekcjach wielkopostnych, uroczystie zamontowano na kopule krzyż. – Tak było – nie kryje duchowny. – Łzy miałem w oczach także wtedy, gdy w Roku Wielkiego Jubileuszu, 17 września, bp Rybak konsekrował nasz kościół. Wtedy jednak wzruszył mnie mój tato. Był bowiem ze mnie dumny, a ja cieszyłem się z jego radości oraz z tego, że go nie zawiodłem – przyznaje.

Zanim kościół został konsekrowany, wprowadzono do niego relikwie Krzyża Świętego. – Kaplica relikwii to bardzo ważne miejsce – zapewnia Rafał Szuba, kleryk czwartego roku, parafianin. – Wielu ludzi potrzebuje tak wyraźnego znaku Męki Pańskiej, bo wtedy łatwiej im dźwigać krzyż codzienności. Ja sam mam nabożeństwo do Krzyża św. i przed Eucharystią właśnie tutaj przygotowuję się do jej przeżywania – wyznaje.

**Dzisiaj kaplica służy jako sala spotkań – mówi ks. Andrzej Raszpla, proboszcz**  
**PONIŻEJ: Relikwie do tego ołtarza są darem ks. abp. Mieczysława Mokrzyckiego**  
**POWYŻEJ: PO LEWEJ: Zacheuski, czyli miejsca namaszczenia ścian podczas poświęcenia kościoła**



O skuteczności krzyża w budowaniu wiary z Jezusem opowiadają także Jan i Maria Pękalowie-Tanasiowie. Małżeństwo od lat ma swój osobisty rytuał związany z innym krzyżem. Stojącym na zewnątrz krzyżem misyjnym. – Ten krzyż nas przyciąga i fascynuje. Nie potrafimy tego wyjaśnić, ale tak to przeżywamy – mówią, wyjaśniając, dlaczego tak często można ich spotkać przytulonych do tego krzyża. – Niemalże za każdym razem, gdy przechodzimy obok, podchodzimy pod ten krzyż i w tym miejscu oddajemy Jezusowi nasze życie – Maria zdradza szczegóły nabożeństwa. Jej słowa są jeszcze mocniejsze, odkąd musi poruszać się na wózku inwalidzkim. – To coś wspaniałego, gdy w tak fizyczny sposób dajemy się objąć miłości naszego Pana – szepcze przykuta do wózka kobieta. – I jeszcze jedno dopowiem. Dzięki krzyżowi bliżej nam nie tylko do Pana Jezusa, ale także do siebie – mówi i patrzy z miłością na swojego męża, zanim oboje przekroczą próg kościoła. Maria i Jan spod krzyża.

### Promienie pobożności

Kościół na Podzamczu jest diecezjalnym sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego. I z tego tytułu jest świątynią szczególnie oddaną całemu lokalnemu Kościołowi. Jednak jest jeszcze jeden fakt, który czyni z tego kościoła własność wielu więcej niż tylko parafian. To pielgrzymki. – Zgodzę się z tym – przyznaje proboszcz i kustosz sanktuarium. – I nie ukrywam, że uczestnicy pielgrzymek, które zorganizowałem, mają także swój udział w budowie i wyposażeniu naszego kościoła.



**Autorką ogromnych witraży jest Anna Lamparska**



**Kaplica relikwii to ulubione miejsce modlitwy m.in. kleryka Rafała Szuby**

A skoro o wyposażeniu mowa. Nowoczesna bryła kościoła zaskakuje neobarokowym stylem wykończenia wnętrza. – Taki był zamysł ks. Mazura z Wrocławia, który to projektował – wyjaśnia Krzysztof Lewczak, rzeźbiarz, autor wszystkich elementów wystroju świątyni. Wspomina także o trudnościach przy tak monumentalnych realizacjach. – Ostatnio wykonałem ramy do obrazów Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i bł. Jana Pawła II. Każda z nich waży 350 kilogramów – informuje. – Jednak mam ogromną satysfakcję, że moja praca służy ludziom w tak szczerym dziele, jakim jest chwała Krzyża Świętego. Im bliżej i serdeczniej wchodzimy w tajemnicę krzyża, tym więcej i głębiej rozumiemy siebie, świat i samego Boga – puentuje.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Pozwólcie, że wróćę do głównych wątków homilii wygłoszonej przeze mnie podczas ogólnopolskich dożynek na Jasnej Górze. Wiemy, że nie może upaść rolnictwo, wszak musimy jeść, aby żyć. Dlatego też **nie można się pozbyć najważniejszego skarbu, jakim jest ziemia, nasza karmicielka.** Powtarzam dzisiaj za bp. Stanisławem Napierałą:

„Nie sprzedawajcie ziemi, choć ktoś z zagranicy będzie chciał wam za nią suto płacić. Ziemia to wolność i niepodległość, utrzymanie jej w polskich rękach to powinność nie tylko ludu pracującego na roli, ale wszystkich Polaków, każdego rządu i parlamentu...  
Brońmy polskiej ziemi!”. Powtarzam ten dramatyczny apel, bo wiemy, że w czasie transformacji ustrojowej wiele ziemi poszło w dzierżawę w obce ręce. Dlatego proszę naszych diecezjalnych rolników, nie zapominajcie o haśle, jakie było powtarzane przez naszych ojców:

„Tyle wolności, tyle niepodległości, ile własności”.  
Pamiętajcie, że oprócz języka i kultury ziemia jest podstawą bytu narodu. Bez ziemi, tak jak bez domu, bez rodziców, człowiek staje się sierotą, staje się wólcęgą.

Specjalnie dla GN

## Parafie inicjują powstawanie klubów sportowych

# Czas na mecz



MIROSLAW JAROSZ

### Ksiądz proboszcz założycielem klubu piłkarskiego? Dlaczego nie!

**D**la wielu kapłanów i świeckich nowa ewangelizacja to tylko teoria. Na szczęście zaczyna się coś zmieniać. – Temat sportu jest mi bliski, bo sam od wielu lat jestem piłkarzem – mówi ks. Jan Kwiatkowski z Piskowic. – W piłkę grałem, jeszcze zanim zostałem księdzem. Kiedy chodziłem po koledzie, dowiedziałem się, że wielu parafian gra w przeróżnych miejscach. Z żalem mówili o tym, że w Bierkowicach od lat nie ma klubu sportowego. Pomyślałem, że skoro są ludzie, którzy chcą coś robić, to trzeba im pomóc. Po co mają grać gdzie indziej, skoro mogliby u siebie?

### Alternatywa

Ks. Jan Kwiatkowski zaczął więc działać. Największą przeszkodą w powstaniu klubu okazały się urzędnicze formalności i bariera finansowa. Jednak dzięki determinacji proboszcza po kilku miesiącach starań KS Bierkowice został zgłoszony do rozgrywek w B klasie. Po pięciu latach przerwy miejscowy stadion odżył.

W małych wsiach, jakimi są Piskowice czy Bierkowice, niewiele jest atrakcji, które mogłyby zaangażować młodych ludzi. Dlatego część osób niestety wybierała na przykład alkohol. Teraz mają alternatywę. Ks. Jan jest realistą i wie, że klub nie zmieni wszystkiego jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. – Mam świadomość, że po meczu chłopcy pójną na piwo. Jednak na pewno to nie to samo, co picie bez celu już od rana.

### Wiosna już blisko

Wprawdzie przysłowie mówi, „jedna jaskółka wiosny nie czyni”, w tym przypadku należy jednak z satysfakcją napisać, że to nie jedyna taka inicjatywa na terenie naszej diecezji. W czasie, gdy odbywał się pierwszy mecz w Bierkowicach, swoje sportowe zmagania inaugurowali też zawodnicy KS Berit. Również w Głuszycy powstał bowiem piłkarski klub sportowy założony przez działającą przy parafii Chrystusa Króla fundację Katolicka Inicjatywa Berit.

Zarówno w jednym, jak i drugim przypadku duszpasterze zauważyli, że parafia to nie tylko spotkania w kościele. To również środowisko, w którym żyją ludzie. A dzięki meczom można dotrzeć do osób, których zazwyczaj w ko-

ściele brakuje. – Jestem tu na meczu i spotykam ludzi, których nie widziałem nawet chodząc po koledzie – mówi ks. Jan. – Po rozmowie okazuje się, że to jednak moi parafianie. Widzę, że niektórzy nawet cieszą się z tego, że mogli porozmawiać z księdzem. Zerwali kontakty z Kościołem przed laty, a później było coraz trudniej wrócić.

### I tak sukces

– Na początek wcale nie liczymy na sukcesy sportowe, ale na pewno będziemy wszyscy bardzo szczęśliwi, jeśli będziemy je osiągać – kończy ks. Jan Kwiatkowski. – Na pewno cieszy to, co już udało się zrobić. To zjednoczenie parafian wokół jakiegoś celu. To, że w sobotę po południu ludzie we wsi mają okazję spotkać się i porozmawiać.

Nawet jeśli zawodnicy nie zdobędą jakichś sportowych trofeów, dla wspólnoty parafialnej będzie sukcesem, kiedy w kościele pojawiają się osoby, którym dotychczas było „nie po drodze”.

Mirosław Jarosz

## Szkola Animatora Grup Parafialnych

## Pomocnicy proboszcza

Oazowicze chcą podzielić się swoim doświadczeniem.

Marzenie o żywym Kościele, w którym świecimy nie tylko wykonując polecenia duszpasterzy i rzucając datki na tacę, próbuje się wcielić w życie od Soboru Watykańskiego II. Ruchy, wspólnoty i stowarzyszenia kościelne to najlepszy przykład realizacji wizji ojców soborowych. Grupy te mają swój charyzmat, swoje metody rozwoju duchowego i swoje ewangelizacyjne osiągnięcia.

## Ile sił starczy

– Celem Szkoły Animatora jest przygotowanie chętnych do prowadzenia w parafii grup ministranckich, scholi dziewczęcych oraz grup oazowych – wyjaśnia ideę nowej inicjatywy diecezjalnej ks. Marcin Ogórek, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie. – Szkoła to cykl 9 spotkań – od 24 września do 9 czerwca. Program przewiduje m.in. szkolenia z podstaw pedagogiki pracy z grupą, zajęcia z zasad formacji wewnętrznej i roli animatora we wspólnocie. Na sobotnie zjazdy do Świdnicy zaproszeni są wszyscy, którzy ukończyli 16 lat, czują się na siłach, mają poparcie swego duszpasterza

i dysponują czasem do pracy w parafii – wylicza ks. Ogórek.

## Czas błogosławiony

Wiesława i Andrzej Bronowiczy o swojej przygodzie prowadzenia małej grupy bierzmowanych mogą opowiadać godzinami.

– To był pomysł ks. Mateusza Pawlicy – wspominają byłego wikarego. – Zaproponował, żeby raz w miesiącu kandydaci do bierzmowania spotykali się ze świadkami wiary w małej grupie – wyjaśniają.

– Mówiliśmy im o swoim życiu, w którym miłość do Boga i Kościoła jest nieodłącznym elementem miłości rodzinnej i małżeńskiej – mówi Wiesława. – Przekonywaliśmy młodych, że Jezus jest naprawdę kimś wyjątkowym, dla kogo warto żyć, przed którym nie trzeba udawać kogoś innego, na kogo zawsze można liczyć – opowiada z zapałem.

– Zależało nam, żeby młodzi przekonali się, że wiara nie kłóci się z nowoczesnością, że dom w którym jest codzienna modlitwa i wzajemny szacunek, żyje normalnym rytmem pracy, zabawy, odpoczynku – dodaje Andrzej.

– Myślę, że ludzie wiary, którzy mogą dzielić się swoim doświadczeniem, jest w parafiach wielu – zauważa ks. Ogórek. – Wychoodzimy do nich z propozycją szkoły animatora, by wspierali swoich księży w ewangelizowaniu. Uczymy jak skutecznie świadczyć o swej wierze – podsumowuje.

Ks. Roman Tomaszczuk



Małżeństwo Bronowickich z Dzierżoniowa ma za sobą doświadczenie pracy ewangelizacyjnej z młodymi

## Spróbowałyśmy



AGNIESZKA JANUS,  
LAT 26  
– Byłam animatorem grupy Dzieci Bożych. Ta służba

to świetny czas poznawania siebie samej, ale także uczenia się od dzieci innego patrzenia na świat. Ich spostrzegawczość i skojarzenia niekiedy zaskakiwały, ale zawsze dawały wiele do myślenia. Z kolei pytania, jakie zadają, dopingują do osobistego rozwoju wiary i wiedzy teologicznej.



MARLENA WOŁODYN, LAT 18  
– Mam już pierwsze doświadczenia pracy z małuchami i dlatego chcę wziąć

udział w Szkole Animatora, bo z jednej strony przekonuję się, jak fascynujące jest zaangażowanie w parafii, ale też widzę u siebie pewne braki formacyjne. Dzieci są bardzo wymagające, dlatego szkoła na pewno pomoże mi sprościć ich oczekiwaniom.

## IV Babie Lato w Złotym Stoku

## Przez zabawę do Kościoła

Wspólnota parafialna to nie tylko niedzielna Eucharystia. Festyn jest okazją, by razem cieszyć się życiem, a przy okazji zrobić coś dobrego.



Wysiłkiem wielu ludzi, którym droga jest idea integracji społeczności parafii, 10 września udało się zorganizować imprezę, jaką było IV Babie Lato w Złotym Stoku. Był to festyn parafialno-gminny. To połączenie jest niezwykle ważne, bo pozwala dotrzeć do ludzi, którzy na co dzień z Kościołem mają niewiele wspólnego. Od kilku lat inicjatorem festynu odbywającego się w parku

Radosne dzieci udowodniły, że zabawa była udana

miejskim jest proboszcz tutejszej parafii ks. Józef Siemasz, a swoim patronatem otacza go burmistrz Stanisław Gołębiowski. Przy organizacji współdziałały lokalne firmy i wspólnoty.

– Imprezie przyświecały tak ważne cele, jak integracja wspólnoty parafialnej czy poznawanie kultury i tradycji własnej oraz innych narodów – mówi ks. Sebastian Nawrocki, wikary parafii w Złotym Stoku. – Chodzi nam też o propagowanie dobrej zabawy. Przy okazji zbieramy pieniądze na dokończenie

centralnego ogrzewania w kościele parafialnym. To na pewno przyda się wiernym już zimą.

Dla uczestników festynu przygotowano szereg atrakcji sportowych i kulturalnych. Licznymi nagrodami przyciągała loteria fantowa, a każdy zakupiony los brał udział w losowaniu nagrody głównej. Były występy miejscowych grup dziecięcych i młodzieżowych, atrakcje, niespodzianki dla dzieci i dorosłych, obficie zaopatrzone bufet oraz wieczorna zabawa taneczna.

mj

Wybory 2011

# Kto do Senatu?

Na terenie diecezji świdnickiej leżą zasadniczo **dwa jednomandatowe okręgi wyborcze**. Okręg nr 4 obejmuje powiaty świdnicki i wałbrzyski. Natomiast okręg nr 5 powiaty: dzierzoniowski, kłodzki i ząbkowicki.

Mieszkańcy okręgu świdnicko-wałbrzyskiego będą wybierali spośród 6 kandydatów. Trudno jednak w ich gronie doszukiwać się zdecydowanych faworytów. Gdyby nie afera hazardowa, byłby nim Zbigniew Chlebowski. Cztery lata temu startując do parlamentu, zdeklasował pozostałych kandydatów, otrzymując poparcie ponad 56 tysięcy wyborców. Był najbliższym współpracownikiem Donalda Tuska. Po wybuchu afery został wykluczony z PO. Kiedy jednak stwierdzono, że afery hazardowej nie było, został oczyszczony z zarzutów. Nie wrócił jednak do PO. Startuje jako kandydat niezależny. Z listy PO startuje natomiast Wiesław Kilian, chociaż nie należy do tej partii. Wyborcy mogą mieć jednak problem z tym, kogo będzie reprezentował. Pochodzi z Ząbkowic Śląskich, a mieszka we Wrocławiu. W latach 1998–2002 zasiadał we wrocławskiej radzie miasta z ramienia AWS. Od 2001 do 2002 r. był członkiem zarządu miasta, później pracował w urzędzie miejskim. W 2005 r. został posłem z listy PiS. Bez powodzenia startował w wyborach parlamentarnych w 2007 r. i do Parlamentu Europejskiego w roku 2009. W 2010 r. objął mandat posła w miejsce Aleksandry Natalli-Swiat, która zginęła w katastrofie smoleńskiej. Kilka miesięcy później wykluczono



Zbigniew Chlebowski



Stanisław Jurcewicz



Wiesław Kilian

go z PiS po tym, jak poparł kandydata PO na prezydenta Wrocławia. Został członkiem klubu parlamentarnego PJN. W sierpniu 2011 r. zrezygnował z członkostwa w PJN w związku z przyjętą propozycją kandydowania z ramienia PO do Senatu. W tej sytuacji nie bez szans na wybór jest Maciej Badora, adwokat z Wałbrzyska reprezentujący PiS. Jest prezesem zarządu Oddziału Wałbrzyskiego Stronnictwa Narodowego. W 2004 r. bez powodzenia startował do Parlamentu Europejskiego z ramienia LPR. Mecenas Maciej Badora znany jest m.in. z tego, że chce przed Trybunałem Konstytucyjnym

rozstrzygnąć sprawę likwidacji wałbrzyskich kopalń, która mogła się dokonać z naruszeniem ustawy zasadniczej. Andrzej Marciniak, ekonomista z Wałbrzyska, były wicestarosta powiatu wałbrzyskiego, reprezentuje PSL. SLD postawiło na Henryka Rataja, politologa ze Świdnicy, wicedyrektora Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Wałbrzychu. Ostatnim z kandydatów jest Patryk Wild, architekt z Srebrnej Góry, który dwukrotnie bez powodzenia ubiegał się o stanowisko prezydenta Wałbrzyska. Wild startuje z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Rafała Dutkiewicza.

Mieszkańcy ziemi dzierzoniowskiej, kłodzkiej i ząbkowickiej będą wybierali senatora spośród 5 kandydatów. Tu faworytem jest starający się o reelekcję obecny senator Stanisław Jurcewicz z Piławy Górnej, który reprezentuje PO. Z wykształcenia inżynier telekomunikacji, w latach 1998–2002 przewodniczący Rady Miejskiej w Piławie Górnej. Następnie był m.in. przewodniczącym i wiceprzewodniczącym Sejmiku Dolnośląskiego. Nie bez szans są również Henryk Urbanowski, wiceburmistrz Kłodzka reprezentujący PiS, i Bogusław Wijatyk ze Stronia Śląskiego, dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego i Rozwoju Obszarów Wiejskich w dolnośląskim Urzędzie Marszałkowskim reprezentujący PSL. Pozostali to bezpartyjni kandydaci: prof. Jerzy Makarczyk, prawnik z Izabelina, który startuje z listy Komitetu Wyborczego Wyborców Rafała Dutkiewicza, oraz Aleksander Niedzielski, lekarz z Kłodzka, były dyrektor kłodzkiego ZOZ startujący z listy SLD.

Mieszkańcy dekanatu Bolkowskiego będą wybierali spośród 6 kandydatów zgłoszonych w okręgu nr 2.



Henryk Urbanowski



Maciej Badora

Miroslaw Jarosz